



POD OSŁONĄ DNIA

Jadalnia jest najlepiej doświetlonym miejscem. Naturalne światło wpada przez okna tarasowe i okno dachowe, odbija się od lustra wypełniającego całą ścianę.

O tym, że to lustro, a nie dalsza część wnętrza, możemy w pierwszej chwili zorientować się tylko za sprawą półeczki, na której stoi obraz. Biel pozostałych ścian i sufitu jest nieco przygaszona, by człowiek wyglądał w tym miękkim świetle jak młody bóg. Nawet wtedy, kiedy dopiero co wstał po krótkiej nocy i nastawia kawę



WARSZAWA

wielka *integracja rzeczy*

Dom na warszawskim Mokotowie był bliźniaczy. Skomplikowana operacja połączenia niezależnych połówek zakończyła się sukcesem. Dziś jego serce bije w przestronnym salonie, nad którym góruje przeszklony gabinet wypełniony książkami.

ZDJĘCIA RAFAŁ POŁAWSKI / STYLIZACJA ELIZA MROZIŃSKA / TEKST RAFAŁ MALICKI

Szafa
stojąca „na ogniu”
skrywa moduł RTV.

Ekran dużego telewizora
wyłania się po rozsunięciu
frontu z MDF. Na boki
- trochę jak w kinie.
Palenisko gazowe tworzy
prześwit pomiędzy
salonem a jadalnią,
dlatego żywym światłem
można cieszyć się
w obu pomieszczeniach

GOŚĆ W DOM

Rzadko spotyka się rozwiązanie, w którym strefa wejścia do domu otwiera się bezpośrednio na salon. Fakt, po drodze jest jeszcze garderoba i schody wiodące na piętro, jednak dla gościa oczywistą metą jest kanapa ułożona przed kominkiem. W przejściu do kuchni widzimy fragment ściany pomalowanej farbą tablicową. Przy użyciu kolorowej kredy domownicy zapisują tu nie tylko sprawy do załatwienia, także szczęśliwe chwile



CZYTANIE JEST SEXY...

Dlatego w salonie ważne miejsce zajmuje biblioteczka, a na Inianej tapecie widzimy fotografię stanowiącą kwintesencję kobiecego seksapilu. Poza oczywistymi zaletami literatury, księgozbiór – podobnie jak miękkie naturalne tkaniny i obicia – tłumi akustykę przestronnego wnętrza



WYSPA Z WODĄ I WIDOKIEM

W pełni funkcjonalna kuchnia typu „laboratorium smaku” otwiera się zarówno na strefę wypoczynku, jak i na stylową jadalnię. W blacie wyspy umieszczono tylko zlewozmywak. Ogień buzuje w tle – w kominku u podstawy krótkiej ściany przedzielającej jadalnię i salon. Taras, umieszczony w bliskim sąsiedztwie kuchni, zachęca do spożywania posiłków w ogrodzie

nież, w oklonej kasecie, buzuje ogień. Nad kominkiem wznosi się ściana, oddzielająca salon od kuchni przechodzącej w jadalnię i dalej do rozsunięciu ogromnych szklanych drzwi – w taras zadaszony składający z markizą. Okno tarasowe przedzielone też na stronę salonu. Ten, kto usiądzie w podwyższonym gabinecie, może więc cieszyć się widokiem zarówno ognia, jak i ogrodu. Może też, na własne życzenie, z tego widoku zrezygnować lub go przytłumić. To za sprawą zasłony z tkaniny opadającej międko, przy samej szybie, na drewnianą podłogę. Wtedy gabinet zamienia się w przytulny, niemal buduarowy zakątek czytelniczy. Z kolei salon, kuchnia i jadalnia – rozjaśnione ogniem kominka – integrują domowników (rodziców i dwójkę kilkulatnich dzieci). Z raportu Biblioteki Narodowej mogliśmy się niedawno dowiedzieć,

że 19 milionów Polaków nie miało w ostatnim roku w rękach książki, a 10 milionów nie ma ani jednej w mieszkaniu. Właściciele domu na Mokotowie są zdecydowanie poza tą statystyką. Architektka Maria Witecka już podczas pierwszego spotkania z inwestorami dowiedziała się, że książki są dla nich niezwykle ważne i powinna to uwzględnić w projekcie salonu. Proponowali, by regał zajął całą ścianę. Stało się inaczej. Księgozbiór udało się zgrupować we wspomnianym gabinecie oraz w części salonu – po dwóch stronach, niejako na skrzydłach, obszernej kanapy. Fragment ściany za kanapą (pomiędzy regałami) zdobi lniana tapeta, która stanowi tło dla wielkoformatowej czarno-białej fotografii. – Tak jest lepiej – wyjaśnia Maria Witecka – ponieważ książki, mimo niewątpliwej urody, zgrupowane w jednym miejscu, stworzyłyby masywny blok, ciężki dla oka.

W ścianie kominkowej, tej która oddziela salon od jadalni i kuchni, architektka, poza kominkiem, ulokowała też telewizor i sprzęt grający. Aparatura RTV kryje się za rozsuwanymi drzwiczkami. W strefie odpoczynku pierwszeństwo ma żywy ogień.

Ergonomia udomowiona

Omijając ścianę kominkową, przechodzimy do kuchni w typie „laboratorium smaku” (efekt podkreślają liniowe lampy nad wyspą). Została zaprojektowana tak, by wyspa przejęła funkcję bufetu. Właściciele otwartych kuchni (ta jest półotwarta, łączy się z jadalnią, ale można też do niej zajrzeć z przedpokoju i z salonu) zwykle narzekają, że muszą je utrzymywać w nieskazitelnej czystości, inaczej drażni ich źle odłożone naczynia, nie mówiąc o brudnej patelni. Tutaj łatwiej utrzymać porządek, ponieważ strefa gotowania znajduje się za wyspą, w wysokiej zabudowie. Gotuje się tyłem do jadalni. W wyspie umieszczono tylko zlewozmywak. Służy on do nalewania wody lub płukania warzyw i owoców, zanim trafią do miski. Na wyspę nie trzeba też wykladać wielu naczyń i składników potraw, ponieważ tuż za płytą gazową mieści się zamykana spizarka. A w przejściu do niej, obok płyty – blat pomocniczy. Uwagę zwraca więc marmurowy blat wyspy, centymetrowej grubości. Solidny, a zarazem lekki, jak rama nowoczesnego, konceptualnego obrazu.

Nowoczesność tę „udomowił” stół jadalniany w stylu vintage, ustawiony przy wyjściu na taras. Za dnia doświetla go dodatkowo duże prostokątne umieszczone w suficie okno. Pomieszczenie wydaje się znacznie większe niż w rzeczywistości za sprawą triku architektonicznego. Jedna ze ścian jest... lustrem.

W przyjaznym świetle

Luster w tym domu znajdziemy więcej. W różnych konfiguracjach. Najokazalej prezentują się w łazience na piętrze (w strefie prywatnej gospodarzy). Duże pionowe zwierciadło oddziela tu wolno stojącą wannę od natrysku i toalety. Poziome – zajmuje całą ścianę nad umywalkami. W to poziome wmontowano jeszcze jedno, mniejsze. Takie, którego brzegi jarzą się światłem.

– To lepsze rozwiązanie, niż wystające ze ściany kinkiety – podsumowuje Maria Witecka. W domu pełnym światła, refleksów i odbić dobrze mogą czuć się ci, którzy są pozytywnie nastawieni do świata i do samych siebie. Z kolei naturalne, ze smakiem dobrane materiały, których użyto w projekcie, pozwalają odpocząć od ciągle przekształcanej (czasem chaotycznie) Warszawy, którą sami jej mieszkańcy nazywają „stolicą w budowie”. ■



PUNKT DOWODZENIA

Miejsce do pracy przypomina nieco mostek kapitański, stąd to skojarzenie. Jednak zamiast pulpitu z przyrządami sterowniczymi, znajdziemy tu stolik pod laptopa, wygodny fotel i całą ścianę książek. Skojarzenie budzi też fakt, że niewielki, częściowo przeszklony, gabinet znajduje się na podwyższeniu (blisko wejścia do domu), a osoba która z niego korzysta (najczęściej pani domu) pozostaje w kontakcie wzrokowym z domownikami. Idealne miejsce nie tylko do pracy, czytania i kontemplacji natury, lecz także do zarządzania – chociażby budżetem domowym



Jeśli nie zasuniemy drzwi sypialni w głębi piętra, stworzy się perspektywa zaplanowana na wzór klasycznego obrazu malarzkiego. Rytm światła i cieni prowadzi do dużego okna - teraz zasłoniętego żaluzją, jednak w każdej chwili można zmienić je w malowniczy kadr - zależny od pory roku

ZEN NA SEN

Sypialnia jest tutaj miejscem, w którym człowiek oddziela się od wszystkiego, co nie służy wypoczynkowi. Znajdziemy w niej tylko podstawowe meble - krzesło, łóżko, stolik, lampki Artemide. Nie ma szaf, bo garderoba, podobnie jak cały świat zewnętrzny, pozostaje za drzwiami. Do zanurzenia się w błogi sen zachęca pościel marki Sensenia, wykonana z naturalnych materiałów.

Na zdjęciu obok toalety gościnna. Gość, przed powrotem do salonu może poprawić „look”, spoglądając w duże lustro. To niezwykle komfortowa sytuacja



CZYSTA URODA

Łazienka gospodarzy nie jest duża, ale za sprawą wielu punktów świetlnych, okna oraz dwóch luster (ustawionych do siebie prostopadle) sprawia wrażenie wielowymiarowej. Jedno z luster, wypełniające ścianę za wolno stojącą wanną, sprytnie zasłania toaletę i natrysk. Nad umywalką - w miejscu kinkietów - dodatkowe małe lusterko o rozświetlonym obwodzie. Z takiej wzorcowni nie wymknie się żaden niedopracowany element urody



MARIA WITECKA
[GRUPA PROJEKTOWA]

KTO ZA TYM STOI

■ Kluczem do sukcesu jest umiejętność połączenia w pełni funkcjonalnej przestrzeni z domową, zaciszną atmosferą. Tutaj udało się to dzięki użyciu naturalnych materiałów, takich jak drewno czy marmur, a także lniane, wełniane i bawełniane dodatki z barwami i fakturami, które miękko przyjmują i oddają światło, zarówno sztuczne, jak i słoneczne. To dobrze, gdy wnętrza kojarzą się z luksusowym ubraniem, które nas otula. I gdy światło delikatnie kładzie się na naszych obliczach - o każdej porze dnia i nocy.

■ INFO O ARCHITEKTACH na str. 172